

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **W Audycjach Kulturalnych odwiedzamy Muzeum Narodowe w Warszawie i spotykamy się z pełniącym obowiązki dyrektora dr. Piotrem Rypsonem, dzień dobry.**

PIOTR RYPSOŃ: Dzień dobry.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Spotykamy się w przestrzeni wystawy "Krzyżąc: Polska! Niepodległa 1918". W tym roku obchodów stulecia niepodległości Polski chyba wystawy dla muzeum najważniejszej. Tytuł ekspozycji wziął się od słów utworu Juliusza Słowackiego, ale ja chciałbym zapytać czy krzyż zobaczymy, bo nie usłyszymy na wystawie.**

PIOTR RYPSOŃ: Chyba usłyszymy bardzo różne krzyki, to znaczy widz zobaczy bardzo różne postawy artystów wobec tych burzliwych lat i tempa zdarzeń, które przyspieszało z roku na rok, i pewnie krzyk bardzo różnych ludzi, żołnierzy w walce, cywilów poddanych rozmaitym okrucieństwu i bestialstwu wojny, krzyk radości z odzyskania niepodległości na manifestacjach w listopadzie 1918 roku, krzyk nowej sztuki, która wybrzmiewa wraz z tą niepodległością w różnych miastach Polski w różnych kierunkach artystycznych czy grupach awangardowych, które wówczas wybrzmiewają bardzo głośno, krzyk bitewny wojny polsko-bolszewickiej, więc tych głosów na wystawie jest bardzo wiele i one często są, może nie tylko sprzeczne ze sobą, co na pewno niezgodne w tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I choć wystawa ma opowiadać o odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości, to opowieść zaczyna się wcześniej.**

PIOTR RYPSOŃ: Tak, chcielibyśmy dać szansę widzowi, żeby poczuł poprzez dzieła sztuki, temperaturę i tempo wydarzeń, które na początku dwudziestego wieku nabierało właśnie tempa, by ogniskować tym momencie odzyskiwania niepodległości, więc pokazujemy taki moment tuż przed, przed wielkimi jutrem, czyli początek wieku i rozmaite nostalgiczne, melancholijne rozterki miazmaty w dziełach wybitnych artystów, Jacka Malczewskiego czy Wojtkiewicza, preludium de facto do całości stanowią fragmenty "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego, genialnie nakręconego przez Andrzeja Wajdę, po to, żeby się nagle znaleźć w takim wirze zdarzeń, które rozpoczyna rok 1905 i rozruchy rewolucyjne w miastach Królestwa Polskiego, a już zaraz potem w wirze wielkiej wojny, która wybucha w roku 1914 i która ogarnia całe terytorium, i wczorajszej i dzisiejszej Polski, jak i całej bez mała Europy. Tutaj tych taktów działania się jest bardzo wiele. Również i wojna jest podzielona na rozmaite segmenty, ten okres wojenny zarówno pokazujemy taką perspektywę cywilną, jak i perspektywę militarną.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wydaje mi się, że ten aspekt właśnie ludności cywilnej to jest bardzo wartościowa część tej wystawy, bo wciąż za rzadko pamiętamy o tym, że wojna to nie tylko portrety generałów i dowódców, to nie tylko wielkie decyzje, wspaniałe zwycięstwa albo sromotne porażki, to przede wszystkim cierpienie tych, którzy są na froncie, ale też tych, którzy w działaniach wojennych nie uczestniczą.**

PIOTR RYPSOŃ: O tym się rzeczywiście często zapomina, zwłaszcza w przypadku tej wojny zwaną wielką, ponieważ Polacy mają wyobraźnię wojenną ukształtowaną przez dramat drugiej wojny światowej i ta wcześniejsza wojna, pierwsza, zapisała się dość słabo w wyobraźni zbiorowej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Choć to była wojna wyjątkowo okrutna.**

PIOTR RYPSOŃ: Była to potworna wojna z ogromną ilością wielomilionowych strat również na ziemiach, które staną się ziemią państwa polskiego. Uczestniczyło w niej obywateli zamieszkujących te ziemie tak między 2-3 000 000, nikt tego dokładnie nie policzył. Uczestniczących w armiach, wrogich sobie armiach pod obcymi godłami, rosyjskimi, carskim czy cesarskimi, austriackimi czy polskimi, i Polacy również na frontach francuskich, belgijskich w zasadzie wszędzie, gdzie ich rozrzucił, a wśród tych milionów, garstka ledwie, bo 40 000 uformowała polskie legiony, ale tak się zdarzyło, że sztuka tworzona w środowisku legionowym, która popularyzowała ten legionowy czyn w czasie wielkiej wojny, a później po niej go w jakiś sposób cementowała i dokumentowała, stała się tym obrazem kalką, poprzez który oglądamy niezwykle burzliwe, brutalne wydarzenia tych kilku lat wojennych i to bardzo staraliśmy się na tej wystawie odwrócić, to znaczy pokazać sztukę, która reprezentuje głos cywilny, a również sztukę, która pokazuje bestialstwo wojny oglądane z perspektywy pola bitwy. Nie było to wcale takie proste, ale jest pewna część dzieł bardzo rzadko albo nigdy niepokazywanych, które dość dobrze myślę oddają ten nastrój.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I są to też dzieła, które tworzyli artyści, którzy również brali udział w działaniach wojennych na froncie i czy to ich przedstawienie wielkiej wojny różni się od tego właśnie ze sztuki legionowej?**

PIOTR RYPSOŃ: Trudno powiedzieć, bo po pierwsze, legiony to była jedna z najbardziej artystycznych formacji w dziejach wojskowości zapewne, brało w niej udział wielu artystów w tym kilku bardzo wybitnych i ich prace również na tej wystawie oglądamy, Leopold Gottlieb, Jan Rembowski, który wprawdzie już w walkach nie uczestniczył, ale był legionistą i cały szereg innych postaci, które malowały tę wojnę w pewnej manierze, pewnej konwencji przystającej do tego jak to nazwano, że ta wojna z perspektywy Polski legionowej właśnie była takim ostatnim powstaniem polskim, a więc to są obok portretów żołnierzy rozmaite potyczki, batalie, szarże kawalerii, no trochę w takim duchu jak to ukształtowało malarstwo XIX-wieczne, batalistyczne, Brands którego pokazywaliśmy tutaj wcześniej czy najstarszy z Kossaków itd. Natomiast jest ogromna różnica między sposobem przedstawiania wojny, zwłaszcza w zachodniej Europie przez artystów niemieckich, francuskich, angielskich, austriackich, belgijskich i jakich tylko, dla których ta wojna była po prostu jednym wielkim piekłem i nieszczęściem, z którego nikt nie wyszedł zwycięsko. Polacy przeciwnie, Polacy z wojny wyszli zwycięsko w tym sensie, że odzyskali niepodległość w związku z tym narracja polska bardzo odbiega od tej na zachodzie, aczkolwiek w sztuce polskiej co pokazujemy na wystawie, znajduje się kilka świetnych prac, które pokazują wojnę w jej rzeczywistym bardziej dramatycznym i drapieżnym wymiarze.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I przechodząc z sali do sali zostawimy w końcu za sobą te wszystkie dramaty wojenne, zaczniemy się przyglądać tej sztuce rodzącej się w**

nowo powstałym państwie. To nie była tylko sztuka tworzona przez Polaków, to byli również Ukraińcy, to byli też twórcy Żydowscy.

PIOTR RYPSOŃ: No to co się dzieje po odzyskaniu niepodległości i w walce o terytoria, która de facto trwa do 1923 nawet roku, to to, że w ziemiach państwa polskiego nagle znajduje się kilka różnych narodowości, prawda, zawsze tam mieszkali zresztą, zawsze albo od dawna. I w momencie, kiedy kształtuje się nowa państwowość Polska i kiedy wybucha ta nowoczesność w sztuce poniekąd wywołana wielką wojną w Europie w ogóle czy też na świecie w ogóle, artyści poszukują form wyrazu, które są adekwatne również do ich losu, prawda. Znaczą Polacy starają się jak polscy formiści np. poszukiwać jakichś takich wątków tożsamościowych, który będą polonizowały tę nowoczesność, ale artyści żydowscy działający w tych samych miastach, w Wilnie czy w Warszawie, czy w Łodzi też poszukują takiej formy nowoczesnej dla sztuki żydowskiej, Ukraińcy, a tutaj mówimy i na wystawie pokazujemy sztukę powstającą na ziemiach państwa polskiego, a więc na Ukrainie, co nazywamy dzisiaj Ukrainą zachodnią, w Galicji, we Lwowie, poszukują formy, która by była jakoś odpowiednia do tego etnosu ukraińskiego, a więc poszukują nawiązań do sztuki bizantyjskiej, miałyby taką neobizantyjską sztukę, w której zresztą paradoksalnie uczestniczą też artyści, a zwłaszcza artystki polskie, mieszkające we Lwowie lub mające kontakt z tym kręgiem artystów, zwłaszcza z Mychajło Bojczukiem jeszcze w Paryżu, i to jest dość zabawne oglądać to z pewnej perspektywy, bo momentami okazuje się, że te walki o formę narodową, są szalenie do siebie formalnie zbliżone, to znaczy one wszystkie odnajdują się w jakiejś perspektywie nowoczesności, wszystkie czerpią z doświadczeń dość uniwersalnych, europejskich w różny sposób je rozgrywając, ale myślę, że bardzo wprawne oko odróżniłoby tak naprawdę co kto zrobił i w imię jakiej narodowości, tym bardziej że niektóre z tych ugrupowań były dość mocno międzynarodowe i bardzo ze sobą skolidujące. Natomiast charakterystyczne jest to właśnie, że następuje po wojnie odejście dość radykalne od tej sztuki dawniejszej, jakkolwiek nie byłaby wybitna, bo to jest odejście od wielkich postaci polskiej sztuki, którzy de facto stanowią sól tej sztuki jak Wyspiański czy jak Malczewski, szereg innych, ponieważ symbolika wytworzona w czasach niewoli przestaje być przydatna w momencie, kiedy Polska odzyskuje niepodległość.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Nowe państwo muszą utworzyć się nowi artyści zajmujący się zupełnie nową sztuką, to jasne. Wspomniał pan o artystkach ze Lwowa, ja tak oglądając wystawę zastanawiałam się nad tym, bo mamy reprezentowanych uchodźców, mamy ludność cywilną, mamy właśnie artystów niekoniecznie narodowości polskiej, choć mieszkających wtedy w granicach państwa polskiego i wydaje mi się, że kobiety to jest ta grupa, która na wystawie jest jednak wciąż niedoreprezentowana.**

PIOTR RYPSOŃ: Rzeczywiście jest tak, że w obrazach, rzeźbach, grafikach, kobiet jest stosunkowo niewiele. Ja wprawdzie bardzo starałem się tutaj zaakcentować udział kobiet zarówno w czynie zbrojnym, mamy taki świetny portret legionistki tutaj w Sali Legionowej, ale poświęciliśmy specjalną część takich narracji na koniec wystawy, na 4 monitorach kontrastujemy opowieść sztuki, opowieścią fotografii, dokumentów, faktów, tak jak one zostały powiedzmy w sposób bardziej obiektywny zapisane, i jedną z tych opowieści poświęciliśmy tylko i wyłącznie udziałowi kobiet w wielkiej wojnie i w tym czynie niepodległościowym, wojnie polsko-bolszewickiej, a więc osobna opowieść dotycząca udziału kobiet w wojnie, ochotniczek,

wiemy przecież o legionistkach, które przebrały się za mężczyzn po to, żeby uczestniczyć w tym czynie legionowym. Natomiast jest tutaj kilka znaczących bardzo artystek, no przede wszystkim najbardziej chyba jaśniejąca na tej wystawie Zofia Stryjeńska, która ma chyba najbardziej udany też cykl prac związanych z momentem odzyskiwania niepodległości, cykl "Pascha", który nawiązuje oczywiście do motywów chrystologicznych i dotyczy zmartwychwstania, ale już w szatach słowiańsko-przedchrześcijańskich powiedziałbym, więc jest to bardzo interesująca ikonografia, jest to pełne energii, barw, koloru, z taką dynamiką form, którą ona później zresztą przeniesie też do cyklu "Bożków słowiańskich", które tworzy również w tych latach 1917, 1918 i 1919 próbując skonstruować jakąś taką wyobrażeniową, fantasmagoryczną kaskadę bóstw i bogiń pogańskich właśnie, przedchrześcijańskich, które emanują witalnością, taką lokalną siłą biorącą swoje moce, nie wiem, z żyta, prosa, miodu, dębów, no takich lokalnych ingrediencji i to jest bardzo typowe zresztą dla tego momentu, to odejście ku prymitywizmowi, ku siłom pierwotnym, ku czemuś wcześniejszemu, co akurat kobieta, Zofia Stryjeńska, świetnie w tych pracach uchwyciła.

MAGDALENA MISZEWSKA: Kobieta jest też autorka bardzo charakterystycznej rzeźby pomnika Józefa Piłsudskiego, którego model możemy oglądać w ostatniej sali, sali poświęconej już tylko wizerunkom marszałka, doskonałego przykładu człowieka, który o ten wizerunek dbał.

PIOTR RYPSOŃ: Tak, ostatnia sala wystawy jest poświęcona w całości brygadierowi, komendantowi, naczelnikowi państwa i marszałkowi w kolejności, Józefowi Piłsudskiemu po to, żeby z jednej strony pokazać oczywiście jego kluczową rolę dla różnych etapów zresztą całej tej historii, ale również żeby pokazać, że to oczekiwanie bohaterów, które tutaj gdzieś przemyka przez sale zwłaszcza w tych momentach odrodzonej, gdzie powstają rycerze uśpieni, no tradycja romantyczna przeniosła ten motyw wodza bohatera, przywódcy, rycerza, który gdzieś poprowadził hufce na bój i tym bohaterom ostatecznie okazał się w największym stopniu, i dobrze na siebie tę rolę przyjął, Józef Piłsudski. W związku z tym ta ostatnia sala w pewien sposób monumentalizuje jego postać, tak jak ona została zmonumentalizowana w latach następujących po odzyskaniu niepodległości, a zwłaszcza po przewrocie majowym i tam pośrodku rzeczywiście jest fragment z projektu pomnika, który wykonała Zofia Trzcińska-Kamińska, notabene jedna z tych pań, które obciawszy włosy wstąpiły do legionów, legionistka. Natomiast jest tam również inna praca, moja ulubiona, Wiktorii Goryńskiej, wspaniałej graficzki i ona przedstawia marszałka takiego gibkiego, seksownego, pełnego powabu z wygiętą dość wdzięcznie figurą, to jest niewielka grafika, ale polecam uwagę, bo jest wielkiej urody.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wychodząc albo wchodząc na wystawę, to w zależności od tego, kto jak bardzo będzie uważny, warto zwrócić uwagę na prace artystów współczesnych, którzy zostali zaproszeni również do wzięcia udziału w tej wystawie i to jest wręcz wyjście nie tyle we współczesność, ale nawet w przyszłość.

PIOTR RYPSOŃ: Tak jak zaprosiłem dwóch artystów żyjących, ośmieliłem się to zrobić, a oni wykazali się jeszcze większą śmiałością, godząc się na ten udział. To Jest Piotr Uklański, który przygotował wielką instalację, która znajduje się w holu muzeum, noszącą zresztą tytuł tak jak wystawa, "Krzycząc Polska" i nawiązującą do manifestacji niepodległościowych, które

odbywają się co roku 11 listopada w takim właśnie niezwykle krzyczącym, krzykliwym wydaniu, z flarami, płomieniami, ogniami, no ludzie nadal krzyczą "Polska", tak, i ja rozumiem, że jego intencją jest też jak u Słowackiego, stawianie pytania "ale jaka?", prawda. Natomiast drugim artystą jest Przemek Truściński, artysta znany przede wszystkim ze swojej twórczości ilustratora, autora komiksów, który sięgając po środki takie pop-artystyczne splata jakiś rodzaj wyobrażenia tej wielkiej wojny tak być może, jak młode pokolenie by ją widziało, gdzie pewne wątki się mieszają, ale gdzie pewne kwestie fundamentalne zostają nadal utrzymane. Myślę, że obydwaj artyści znakomicie znaleźli się na tej wystawie.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy 100 lat, to jest już wystarczający czas, żeby z dystansu spojrzeć na te wydarzenia, które towarzyszyły odzyskiwaniu przez Polskę niepodległości?

PIOTR RYPSOŃ: Myślę, że tak, szczególnie, że ostatnie lata pozwoliły nam chyba uzyskać taką klarowniejszą perspektywę dotyczącą polskiego społeczeństwa, stosunku do rozmaitych kwestii związanych z polskością, niepodległością, relacją się z innymi itd., więc myślę, że jest to wielka lekcja historii, którą dostajemy dzisiaj, która na pewno jest pożytkowana w wielkim stopniu również przez współczesnych historyków, którzy lepiej są w stanie opisywać tę przeszłość dysponując takim oglądem rzeczywistości dzisiejszej, ale myślę, że dla historyków sztuki, a przynajmniej dla mnie konstruującego tę wystawę, to bardzo dobry moment na spojrzenie wstecz.

MAGDALENA MISZEWSKA: Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.